Nr. 94. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, poniedziałek 19. kwietnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 25 Mk., w innych państwach 26 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane“ i „Nekrologia“ za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Mąka i ziemniaki dla Lwowa.

Prowokacyjna robota komisyi plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim.

FRYSZTAT, 14. kwietnia.

Jeżeli ktokolwiek z najbardziej zagorzałych optymistów łudził się jeszcze, że sprawa cieszyńska zostanie załatwioną sprawiedliwie — bezstronnie — to przew. komisyi plebiscytowej p. Manneville postarał się swoją szyderczą prowokatorską enuncyacyą wybić mu to z głowy. Naprawdę trudno wyobrazić sobie, by można wyłożyć bardziej obłudny i bezczelny paszkwil o sytuacyi na Śląsku Cieszyńskim.

W momencie, kiedy **Aliancka Komisya Plebiscytowa** schyla kornie głowę przed terorystami czeskimi i

na ich rozkaz wypuszczają sądy polskie z więzień notorycznych złodziei, bandytów czeskich — p. Manneville ma czelność twierdzić, że Komisya Aliancka rozporządza dostatecznemi siłami, by zapobiedz ponownemu naruszeniu porządku. Górnicy czescy podburzeni przez delegata swego Piechę, zagrozili strejkiem i ponownem wydaleniem górników polskich z pracy o ile między innemi nie zostanie wypuszczony na wolność znany bandyta **Szkuta, którego sami żołnierze francuscy złapali na kradzieży**, który w czasie zaburzeń brał udział w rabowaniu mieszkania dra Nowotnego (Czecha!) Złodziejaszki czeskie przyszły do Frysztatu obłowić się i oddać przysługę republice czeskiej. Rabunki bowiem przez nich dokonywane byłyby przypisywane Polakom, gdyby Czesi nie zostali zdemaskowani. Na interpelacyę polską, dlaczego Komisya aliancka **każe nam wypuszczać rabusiów i złodziei** — jeden z członków Komisyi wyraźnie przyznał, że Komisya jest wobec gróźb terorystów czeskich bezsilną! W świetle tego rodzaju faktów twierdzenia p. Mannevilla są już nie szwindlem dyplomatycznym, ale **ordynarnem kłamstwem**.

P. Manneville twierdzi, że winę wywołania rozruchów w zagłębiu węglowem ponoszą agitatorzy, którzy nie mniej byli czynni po stronie polskiej jak i czeskiej. Fakty stwierdzają jednak zupełnie co innego. Już na drugi dzień po przyjeździe Komisyi alianckiej

zamordowali Czesi milicyanta polskiego pod Polską Lutynią, w tydzień później napadli w obliczu żandarmeryi czeskiej i wojska alianckiego na wiec polski w Orłowej, rezultatem czego było mnóstwo rannych, a jeden z nich, tow. Świeży zmarł. Mimo to za tydzień partye polityczne polskie a w szczególności P. P. S., zawezwały całą ludność polską, by nie plamiła się napadami na wiece czeskie i przez uszanowanie wolności zgromadzeń i agitacyi dała dowód swej kultury i dojrzałości politycznej. I wiec czeski odbywający się znowu tydzień później w Orłowej nie został zakłóconym — nie poszedł tam ani jeden Polak. Równocześnie rozbili Czesi wiec polski w Polskiej Ostrawie i poranili między innemi posła tow. Regera. W napadzie tym brali udział żołnierze i policyanci czescy. Nikt z uczestników tych napadów nie został ukaranym. To też bandytyzm czeski wzrastał, ogarnął cały Śląsk i wyładował się w grozie ogólnego pogromu ludności polskiej, pozbawieniu jej pracy i mieszkań.

Pogrom ten rozpoczęli Czesi w dzień i ku uczczeniu imienin Massaryka jako protest przeciw zniesieniu bezprawnie zaprowadzonych wydziałów gminnych — przeciw zamianowaniu nowych mieszanych Komisyi gminnych. Cóż tu więc mieli do wywoływania niepokojów agitatorzy polscy? Przypisywanie zatem winy wywołania niepokojów w zagłębiu węglowem Polakom i

usprawiedliwianie wobec tego Czechów jest bezczelną prowokacyą, która prowadzi do jeszcze większego rozzuchwalania się bandytów czeskich! Żeby do reszty dać obraz perfidyi p. Mannevilla — podnosimy, jakiem prawem wyznaczył on termin ukończenia zestawienia głosowania do 30. kwietnia kiedy utworzone przez M. Komisyę Plebiscytową Wydziały gminne nie zostały wprowadzone w urzędowanie. Akcyę przygotowawczą do plebiscytu, i to jej część najważniejszą mają prowadzić bezprawnie stare wydziały czeskie. — Trudno o jeszcze większy dowód stronniczości p. Mannevilla. Lekceważy on lud nasz, depce go i szydzi zeń. Jest nie sprawiedliwym sędzią — ale lokajem czeskim!

W tych warunkach ośmiela się M. Komisya plebiscytowa przyspieszać plebiscyt. Jeden głos przechodzi dziś przez robotniczy Śląsk Cieszyński pod jej adresem: Wara wam! Wychowaliście przez pozostawienie żandarmeryi i policyi czeskiej — przez tolerowanie zdziczenia i bandytyzmu czeskiego anarchię — **to ją musicie teraz ugasić i doszczętnie wyplenić! Inaczej plebiscyt nie odbędzie się!**

—o—

Koncentracya wojsk bolszewickich na froncie.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 17 kwietnia.

Na odcinku podolskim zaatakował nieprzyjaciel ponownie Nowokonstantynów. **Ataki krwawo odparto.** W południowej części Podola koncentruje nieprzyjaciel w oparciu o Dniestr znaczniejsze siły.

Na froncie wołyńskim są widoczne znaczne przegrupowania na tyłach nieprzyjaciela. Za pomocą świeżo napływających oddziałów ze wschodu i południa zasila on znacznie ten odcinek frontu. W rejonie na wschód od Lepla koncentracya sił bolszewickich trwa w dalszym ciągu. Pozatem na całym froncie wzmożona działalność patroli i oddziałów wywiadowczych.

Pierwszy zastępca szefa szt. gen.
KULIŃSKI, pułkownik.

—o—

Misya w sprawie żydowskiej w Polsce

WARSZAWA, 17 kwietnia (Tel. wł.). Przybyła tu międzynarodowa misya socyalistyczna z Renaudelem na czele, mająca zbadać — o czem wczoraj donosiliśmy — kwestyę „pogromów“ żydowskich w Polsce. Goście odbyli konferencyę z posłami Daszyńskim, Diamandem, Perlem i Barlickim. **Posłowie nasi wpływają na misyę w tym kierunku, żeby nie rozdrapywała przyschniętych ran i aby lepiej zajęła się zbadaniem stosunków robotniczych w Polsce.**

Mąka i ziemniaki dla Lwowa.

Do Magistratu lwowskiego nadszedł z Warszawy telegram od prezydenta Neumanna, że mąka i ziemniaki dla Lwowa są już w drodze.

Sejm zbiera się 20 bm.

WARSZAWA. 17 kwietnia. (Tel. wł.) Pierwsze posiedzenie Sejmu po feryach świątecznych odbędzie się 20 bm. Na porządku dziennym między innemi jest projekt organizacyi administracyi w Małopolsce. Projekt przewiduje — jak wiadomo — utworzenie 4 województw — a mianowicie: krakowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Wyjazd Naczelnika Państwa do Wilna.

WARSZAWA. Pat. 17 kwietnia. „Kuryer Polski“ pisze: Jutro w niedzielę w godzinach popołudniowych Naczelnik Państwa wyjedzie przez Baranowicze do Wilna, aby wziąć udział w uroczystościach uwolnienia Wilna od najazdu bolszewików.

—o—

Warszawska Rada Robotnicza o święcie 1 maja.

Na posiedzeniu Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych Niepodległościowo-Socyalistycznej po przemówieniu tow. posła Barlickiego jednogłośnie przyjęto następującą uchwałę:

„Warszawska Rada Delegatów Robotniczych Niepodległościowo-Socyalistyczna uchwala wezwać całą klasę pracującą stolicy Polski do jaknajuroczystszego świętowania dnia święta robotniczego 1-go maja.

W. R. D. R. N.-S. stwierdza, iż Święto Majowe jako wielka robotnicza manifestacya, jako doroczny przegląd sił świadomego, zorganizowanego pod czerwonym sztandarem proletaryatu, posiada w roku obecnym szczególne doniosłe znaczenie.

Przedłużająca się wojna, ruina ekonomiczna kraju, wzrastająca drożyzna, reakcya w Sejmie i w Rządzie, wytwarzają dla kraju położenie bez wyjścia. Jedynym czynnikiem, który może Polskę od katastrofy uratować, jest dojście do władzy ludu pracującego miast i wsi. W przeżywanym obecnie historycznym okresie bezpośredniej walki o Socyalizm na lud pracujący polski, obok zadań wywalczenia ustroju socyalistycznego, spada zadanie uratowania od zagłady i utrzymania niepodległości Polski. 1-szy maja roku bieżącego musi i powinien być manifestacyą twórczej siły proletaryatu polskiego.

W. R. D. R. wzywa wszystkie fabryki zakłady i fachy, by wzięły gremialnie udział w wiecach i pochodzie, zorganizowanych przez R. D. R. wspólnie z P. P. S.

R. D. R. poleca komitetom fabrycznym zorganizować na dzień 1-go maja milicyę dla utrzymania ładu i karności podczas pochodu.

R. D. R. stawia następujące hasła majowe:

Żądamy zawarcia pokoju!

Pracy i chleba!

Niech żyje Rząd robotniczo-włościański!

Precz z reakcyą w Rządzie i Sejmie!

Niech żyje niepodległa zjednoczona Polska Republika Socyalistyczna! 4

—o—

Zbożowa „wyprawa krzyżowa".

Francuski minister rolnictwa, **Ricardi**, bardziej jest przewidujący niż nasz rząd w sprawach żywnościowych.

Załatwiwszy energicznie i celowo, kwestyę dowozu i przewozu tłuszczów i sprawę tegorocznych zasiewów wiosennych, zajął się... przygotowaniem zbiorów na rok 1921.

Na rok 1921? — zapytałby kto — czyż nie należy myśleć pierwej o roku bieżącym? Nie odpowiada Ricardi, już teraz należy zorganizować sprawę, jeśli chcemy by Francya w r. 1921 zaopatrzona była w dostateczną ilość **zboża i ziemniaków**. W chwili bowiem, gdy Francya i kolonie jej będą mogły dostarczyć dość zboża, **ustaną zakupy zagranicą; do dyspozycyi naszej będą okręty, zajęte przewożeniem środków żywności, zmaleją koszta frachtowe i w konsekwencyi tego spadną ceny na środki żywności.**

Toteż rozporządzenia ministeryalne, wystosowane do urzędników, stow. rolniczych itp., funkcyonaryuszy, związanych z kwestyą aprowizacyi, dadzą się ująć w słowa.

Zboże i ziemniaki — oto dwa produkty dla posiadania których należy użyć największego wysiłku.

Co się tyczy zboża, to minister rolnictwa, jak powiada „Le petit Parisien", gotuje się do prawdziwej „wyprawy krzyżowej".

Zamiarem jego jest użyć wszystkich **środków** celem podniesienia **kultury** rolnej i doprowadzenia do żniwa, które przeszłoby w r. 1921 wszelkie, najbardziej optymistyczne oczekiwania. Aby to osiągnąć, pouczać i zachęcać rolników, zaopatrzyć ich w potrzebne środki i narzędzia do pracy, minister rolnictwa chce zorganizować **osobne ciało propagandy, badań i udoskonalenia, które otrzymać ma nazwę Narodowego komitetu zbożowego.**

Dotychczasowe ciała, jak akademia rolnicza, towarzystwa rolnicze, ministerstwo, zajmujące się przez funkcyonaryuszy swych probami stosowania nowych metod pracy w rolnictwie, nie osięgały celu, gdyż nie umiały popularyzować tych metod i nie docierały do drobnego chłopa.

P. Ricardi chce właśnie rozwinąć jak najszerszą propagandę, tak publicystyczną jakoteż słowną przez odczyty, porady, kinematograficzne demonstracye i t. d.

W komitecie tym zasiadać mają wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób stykają się ze sprawą rolnictwa, a zatem posłowie parlamentarni w tej kwestyi pracujący, reprezentanci organizacyi rolniczych, wyznań (duszpasterze), a także reprezentant departamentu wojny, który w czasie żniw posyła robotników; wszystko, co bliskie jest rolnika i jego pracy.

A ma ten komitet znosić się tak z organizacyami rolniczemi i rolnikami jak i z administracyą i w jak najdalsze zakątki wsi i siół roznosić wiadomości o stosowaniu nawozów, o najlepszych sposobach zasiewów, o nowych metodach kultury rolnej i ogrodniczej, o udoskonalonych narzędziach pracy. Dalej komitet musi udzielać rad, tyczących się wspólnych zakupów, wyboru ziarna pod zasiew, doboru nasion, oraz dobrodziejstwa kooperacyi.

—o—

Z teatru.

„SEKRETARZYK CZY PANNA", komedya w 5 aktach ZOFII WOJNAROWSKIEJ.

Postawiłbym inny dylemat do rozwiązania: Dla teatru wielkomiejskiego czy dla amatorskich scenek, urządzanych przez pensyonarki, napisała p. Wojnarowska tę sztukę? I odpowiem radą, skierowaną pod adresem wszystkich rodziców, chcących pilnie uczącym się chłopczykom i dziewczynkom sprawić przyjemność, by powiedli je na to przedstawienie, gdzie grzeczni i dobrze wychowani, w zgrabnych mundurach oficerowie mówią cnotliwym i również dobrze wychowanym panienkom komplementy, którym przysłuchiwać się może bez zgorszenia babcia, gdzie nic nie dzieje się bez sankcyi starszych i oczywiście dlatego rozwija się ku jak najpomyślniejszemu zakończeniu, jakiego domaga się tradycya moralności, a mianowicie pod błogosławieństwem macierzy pary łączą się na jak najdłuższe i najszczęśliwsze życie, a niedobry brzydki i stary sknera przykładną ponosi karę.

Bo posłuchajcie tej uśmiechniętej, pogodnej, ładnym napisanej wierszykiem opowiastki o starym kutwie, który, o zgrozo!, nad milutką p. Zuzię Łozińską przenosi zostawiony jej legat, który spodziewa się znaleść w starem biurku.

Dzieje się to za dawnych, dobrych czasów, kiedy można było dowoli palić papierosy i jeździć wygodnie kolejami (wpadam w anachronizm, lecz skoro wolno oficerom z czasów Księstwa Warszawskiego wygłaszać pełne romantyczności przemowy...), której córeczka zakochana jest — w kimżeby innym, jak nie w młodym, oczywiście przystojnym lecz gołym oficerze, a uboga krewniaczka zalewa się łzami, że despotyczna opiekunka chce ją wydać za starego sknerę. Jedną stoli z najważniejszych ról odgrywa — sekretarzyk, zostawiony biednej Emilce przez dziadka, posiadający w jednej ze skrytek testamentarny legat dla sieroty, o czem jednak wie tylko ów chciwiec i dlatego konkuruje właściwie o sekretarzyk, z którym jako dodatek musi wziąć piękną panienkę. Jak też nie dopuścić do tego nieszczęsnego małżeństwa — jak przełamać wolę starościny? Poczciwy totumfacki domu, stary Serwatkowski, układa wcale chytry plan: przybyły w gościnę sąsiad, młody oficer Łucyan, wykrada (tak tylko, według planu) na kilka godzin Emilkę a wraz z nią zabiera umyślnie w tym celu sporządzone nowe biurko, zupełnie do tamtego podobne, lecz oczywiście bez ukrytego w nim skarbu legatowego.

Cóż się nie dzieje, a raczej, co się dzieje? Stary kutwa, Kad. w te pędy przybywa do domu Łucyana, gdzie zastaje dwie pary (bo gościł tam i przyjaciel jego Wiktor, ów ubogi oficerek i Broneczka, córka starościny, „wykradziona" wraz z Emilką); następuje mała awanturka zakończona legalnem zrzeczeniem się ręki Emilki przez Kaduczyńskiego, w zamian za co odstępuje mu się ów fałszywy sekretarzyk. Panny z oficerami wracają do domu, wywiedziony w pole chciwiec rozpacza, bo w sekretarzyku nic nie znalazł, starościna się gniewa... lecz wreszcie daje się udobruchać i Emilka dostaje Łucyana, Broneczka Wiktora; ogólna radość podniesiona widokiem zawiedzionego kutwy i kurtyna spada.

Któżby zakładał okulary surowego recenzenta i z powagą zasiadał do bezlitosnego krytykowania tej trącącej myszką, banalnej w typach, dziecinnej ale mimo to miłej bajeczki? Nic nie szkodzi, że to wszystko znane nam z starych powieści i komedyi, że o stylowości epoki (ma się to dziać za czasów Księstwa Warszawskiego) niema mowy, że sam pomysł, akcya, sceny pseudo-komedyowe, „dowcipne" uwagi i powiedzenia mają za wiele naiwności, że to wszystko tak rozbrajająco błahe; nic nie szkodzi to uproszczenie psychologii do wycięcia ze sztywnych sztychów figurynek, aby reprezentowały charaktery. Niema się nad czem dużo rozwodzić, nie potrzeba niczego wytykać; trzeba przyjąć sztukę taką, jaką jest i zaliczyć ją do kategoryi utworów, przeznaczonych, jak na wstępie powiedziałem, dla zabawienia, a nawet zbudowania gołębich serduszek i szeroko, z ciekawością na świat rozchylonych dziewczęcych czy chłopięcych oczu. A jako taka ma racyę bytu i spełni swe zadanie. Przyznam się zresztą, jeśli chodzi o szczerość, że i ja, choć nie mam pretensyi do gołębiego serca, z przyjemnością słuchałem dźwięcznych wierszyków i radzę każdemu posłuchać, kto chce na chwilę odetchnąć bezfrasobliwą pogodą jasnego, młodzieńczego życia — choćby w marzeniu.

O roli sekretarzyka, który jest „spiritus movens" całej akcyi, pisać nie sposób. Za to mogę z całem zadowoleniem podkreślić rolę p. Łozińskiej, bardzo zajmującej i ważnej na scenie persony, której powab zewnętrzny podnosi naturalność i prostotę, z jaką wczuwa się w swe kreacye. Dotychczasowe próby, w jakich p. Łozińską widziałem, zapowiadają piękny rozwój jej talentu w rolach naiwnych amantek. Dwie ponadto role zasługują na specyalne wyróżnienie: Kaduczyńskiego i Serwatkowskiego. P. Nowacki jako stary kutwa dał postać nadzwyczaj wyrazistą o doskonałej gestykulacyi i mimice, wprowadzając ożywienie do krotochwili, której bądź co bądź brak silniejszego nerwu humorystycznego. P. Barwiński w roli totumfackiego, poczciwego staruszka, przypominał poniekąd Zagłobę w zmniejszonem wydaniu, co uważam za sukces artysty. P. Pillerowa-Starościna utrzymała się w roli staropolskiej matrony; p. Niemiryczówna jako Broneczka nie odcinała się wyraźnie od tła, aa co zresztą po części skazana była przez autorkę. Nie robili wrażenia zuchowatych, wesołych oficerów p. Batogowski i Hierowski, zwłaszcza ten drugi. Brakowało im swobody i bezpośredniości ruchów; nawiasem wspomnę jeszcze, że p. Hierowski jako śpiewak piosenką o Filonie nie zdołałby rozczulić serca nawet bardzo sentymentalnej panienki.

Ogółem — jak zwykle niestety u nas w utworach wierszowanych — szwankowała i to bardzo dykcya, miejscami nader niedbała, a nawet okulawiająca rytm wiersza. Zdaje mi się, że wiersza trzeba się uczyć w całości na pamięć, że nie wolno umniejszać go dowolnie tu i ówdzie o jedną czy dwie stopy.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

—o—

Z komisyi aprowizacyjnej.

Sprawa żywności dla Lwowa. - Zamykanie sklepów. - Brak mięsa z powodu strejku majstrów rzeźnickich.

Lwów. 18 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wyrażono podziękowanie pos. tow. Diamandowi za jego starania około zaopatrzenia miasta w żywność. Wedle informacyi tow. Diamanda zboża i mąki jest dość, ale w Gdańsku. Leży tam 2500 wagonów, trudności leżą w transporcie. Min. kolei daje 2 pociągi dziennie po 50 wagonów, a z tych jeden pociąg odszedł już do Lwowa. Z pociągami na kartofle sprawa ma się gorzej, bo minister rolnictwa zabiera wszystkie na nasienie. Gdyby Lwów wysłał specyalne pociągi po ziemniaki do Poznańskiego, byłoby ich tyle ile potrzeba.

W sprawie zamykania sklepów ref. tow. Majewski postawił wniosek, aby stworzyć 2 typy sklepów — spożywcze i inne. Sklepy spożywcze mają być otwarte w lecie od 7—12 i od 4—7 a w zimie od 8—1 i od 4—7. Inne sklepy mają być przedpoł. otwarte w lecie od 8—12, w zimie od 9—12.

Następnie postawił rezolucyę do Sejmu aby restauracye i szynki były w niedzielę i święta zamknięte z wyjątkiem pory obiadowej bez prawa wyszynku; nadto aby zezwolić na otwarcie sklepów spożywczych w niedzielę i święta do godz. 10 przedpoł.

Wnioski te uchwalono.

W sprawie nowej taryfy na mięso, rzeźnicy domagają się zniesienia taryfy inaczej mięsa nie będą sprzedawać. Dlatego już od paru dni mięsa otrzymać nie można. Tow. Salamander domagał się odebrania koncesyi opornym rzeźnikom. Poparł ten wniosek tow. Lisiewicz, bronili rzeźników r. Rucker i Demeter. Z braku kompletu uchwał żadnych nie powzięto.

—o—

Każdy z członków stowarzyszenia, który nabywa dom wywłaszczony, otrzyma pewien przydział ziemi stosownie do urodzajności ziemi i innych warunków miejscowych ale w takiej rozciągłości, by zapewniał utrzymanie jednej rodziny; odpowiednio do okolic od 8—15 hektarów. Ta mała posiadłość nie może już wówczas być sprzedana, konfiskowana, wolna jest od wszelkiej hipoteki i ani nowy właściciel ani jego spodkobiercy nie mogą jej dzielić. Cenę kupna płaci się zapomocą amortyzacyi w okresie czasu, który może się przedłużyć aż do 30 lat.

Procedura wywłaszczenia jest prosta i szybka. Dekret królewski, wydany na propozycyę ministerstwa rolnictwa, wyznacza ziemie, do których ustawa ma być zastosowana. Specyalna komisya ocenia wysokość odszkodowania, które ma się wypłacić każdemu właścicielowi. Wszelkie kwestye sporne przekazuje się trybunałowi pierwszej instancyi, a orzeczenie jego, nie dopuszczające już apelacyi, zostaje natychmiast wprowadzone w życie. Odszkodowanie, przyznane właścicielom, wypłaca się w formie obligacyi państwowych, nazywających się „obligacyami wywłaszczeniowemi", a mających specyalne gwarancye.

—o—

Reforma rolna w Grecyi.

Parlament grecki uchwalił niedawno reformę rolną, która w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

Wielkie posiadłości wiejskie mają zniknąć na korzyść drobnych rolników i robotników rolnych. Wywłaszczenie nie będzie jednak stosowane do całości obszaru lecz tylko do 2/3 każdej posiadłości pod warunkiem atoli, że pozostała jedna trzecia nie może przekraczać 100 hektarów, teoretyczne maksimum posiadania, którem jeden właściciel może skutecznie zarządzać.

Ziemia nie zostanie rozdzielona bezpośrednio między poszczególne jednostki. Ci, którzy chcą brać udział w kupnie nieruchomości wiejskiej, muszą utworzyć stowarzyszenie i z temi stowarzyszeniami a nie z jednostkami będzie traktowało państwo. To postanowienie prawne sprzyja jak najskuteczniej powstawaniu organizmów kooperatywnych, które jedynie mogą zastąpić wysiłek i inicyatywę wielkiego właściciela. Ponadto możliwość kupna nie jest przyznana ogólnie ani w tym samym stopniu wszystkim klasom rolników. Dopuszczeni do kupna i to w dokładnie oznaczonym porządku pierwszeństwa są przedewszystkiem rolnicy, zamieszkali w granicach obszaru, który się wywłaszcza; wdowy po nich, jeżeli mają choć jednego syna; rolnicy, którzy żyli w granicach obszaru, a opuścili go przed mniej niż 10 laty; rolnicy z wsi sąsiednich, jeżeli nie mają dostatecznej ilości ziemi; nareszcie immigrancj, których wyznaczy ministeryum rolnictwa. Prócz rolników rzemieślnicy, zamieszkali w danym obszarze, a których rzemiosło jest potrzebne dla kolonii, mają prawo do kupna domu i ogrodu.

Przymierze francusko-belgijskie.

PARYŻ. Pat. Havas. Przedstawicielowi „Journal'a oświadczył belgijski minister wojny, iż projekt przymierza francusko-belgijskiego uzyskał poparcie wszystkich posłów do parlamentu nie wyłączając socyalistów. Belgia posiada obecnie około 100.000 ludzi pod bronią i będzie gotowa do zmobilizowania jeszcze 300.000.

—o—

Kapp aresztowany?

PARYŻ. Pat. Havas. Ze Sztokholmu donoszą o aresztowaniu Kappa, który przybył do Szwecyi drogą powietrzną, zaopatrzony w fałszywe paszporty.

—o—

Obrazki bez retuszu.

Zabawa w „cenzurowanego".

Motto: Rosła malina z liściem szerokim......

(Piosenka ludowa).

Któż z nas nie zna owej naiwnej gry towarzyskiej, t. z. — zabawy w „cenzurę" albo „cenzurowanego"?...

Któż z nas nie pamięta, jak to szczęśliwy nad wyraz, usadawiał się na wzniesieniu, w miłem towarzystwie i słuchał z zapartym oddechem setek impertynencyi z usteczek Wiś, Jadziek, czy Man, które „chodziły po świecie i zbierały różne śmiecie — a jedna osoba powiedziała, że pan jesteś „wielkim idyotą" i t. d.

Pamiętacie?...

Teraz czasy się zmieniły, a z nimi ludzie, ich tryb życia, ich potrzeby, dążenia, nawyczki i zabawy.

Taka na przykład zabawa w „cenzurę" lub „cenzurowanego", będąca dawniej zdrojem czystej radości dla naiwnych pensyonarek i zakochanych studentów — przeistoczyła się w lekki ordynarny „match" atletyczny, między człowiekiem, co w kij i knebel uzbrojony, wali po łbie drugiego człowieka, któremu ręce spętano i gębę zatkano, aby nie mógł protestować przeciw tej walce nierównej...

Wojna przewartościowała wszystkie walory naszego życia, nie trzymając się żadnych reguł, żadnej systematyki, czy linii wytycznej.

Nie dziwi już nas, że to, co ma leżeć, porusza się; co ma wisieć, chodzi po świecie, co ma szczeznąć rozrasta się i tyje, a co knut i bat zaborczych rządów reprezentuje, panoszy się i żeruje miast spocząć w słoju spirytusu w muzeum martyrologii narodowej, jako okaz bakcyla destrukcyjno-deprawacyjnego, zatruwającego od lat krew i mózg organizmu społecznego.

A no, takie to już czasy!...

Nic więc dziwnego, że ta sympatyczna zabawa towarzyska w „cenzurę", albo „cenzurowanego" uległa pewnej zmianie, dostosowanej zresztą do obecnych warunków naszego życia, jak... pięść do nosa.

Wy, moi współbracia od morza do morza, zapewne nie dostrzegliście w wirze codziennego życia i walce o bochen chleba, jak dalece zabawa w „cenzurowanego" uległa przewartościowaniu i że w tej nowej sukience czasu, wybija się na pierwszy plan w naszem życiu umysłowem i kulturalnem, do którego stoi w stosunku... jak piernik do wiatraka...

Zabawa w „cenzurę", albo „cenzurowanego" stała się arcymiłą zabawą, nie tylko dla młodych, ale dla starszych, a nawet zdziecinniałych starców, gdyż chroni ludzi, biorących udział w tej zabawie od patrzenia w szersze horyzonty, od myślenia w ogólności, od powiewu skrzydlatej wolności i zarazków kultury współczesnego człowieka.

Wartość dydaktyczna tej zabawy w obecnej formie jest więc widoczną choćby dla najbardziej zacofanego prokurzysty, czy kancelisty sadowego. Trzeba tylko umieć pokierować zabawą, a ręczę wam, moje Maniusie, Helusie i Stefcie że niczem zabawa w „ślepą babkę", niczem „rozmowa kwiatów", niczem nawet „poczta miłosna" w towarzystwie ukochanego chłopca, w porównaniu z tą zabawą w „cenzurę", albo „cenzurowanego"!...

Bajecznie ubawić się można! Bajecznie!...

Spróbuję wam opisać krócjutko, ową arcymiłą grę towarzyską — wam na pożytek, Bogu i Ojczyźnie na sławę...

Otóż z grona większego towarzystwa wybiera się dwóch ludzi.

Jeden musi być mądry, a drugi niekoniecznie.

Ten mądry siada za biurkiem, albo jeszcze lepiej, na biurku w środku pokoju i zaczyna pisać, niby jakiś redaktor.

Kilku innych ludzi, których sobie ten mądry dobiera do zabawy, chodzi i zbiera różne wieści od ludzi, biorących udział w grze. Jeden mówi to, drugi owo i t. d. — aż się nazbiera wiele wiadomości.

Zainteresowanie ogromne — bo każdy chce usłyszeć, co drugi powiedział, więc ten mądry wszystko spisuje i spisuje, aż pot kroplisty spływa mu z czoła.

Natomiast ten niekoniecznie mądry, zasiada na fotelu i trzyma w ręku wielki czerwony ołówek. Wolno mu także trochę spać, póki ten mądry wszystkiego nie spisze.

Gdy już wszystko spisane, ociera ten mądry pot z czoła, wstaje i mówi: „Chodziłem po świecie, zbierałem dobre i złe rzeczy.

Jedna osoba powiedziała, że kto nie pracuje niech nie je — druga osoba powiedziała, że bolszewicy są to ludzie, którzy posiadają od czasu do czasu dusze i t. d."...

Wtedy wstaje ten z czerwonym ołówkiem i mówi: Halt!

— Jakto „halt"? — woła ten mądry.

— Halt i schluss! — mówi ten z czerwonym ołówkiem.

Towarzystwo bawi się znakomicie.

W międzyczasie rozpoczyna się gra w łapankę. Ten mądry ucieka naokoło stołu z zapisanym papierem, a ten głupi, łapie go i usiłuje wydrzeć zapisany papier z ręki.

Całe towarzystwo kładzie się ze śmiechu na brzuchy, przyczem ten z czerwonym ołówkiem udaje oburzonego i usiłuje kneblem zatkać usta tego mądrego, który w bezsilnej wściekłości śpiewa znaną piosenkę towarzyską „Ojciec Wirginiusz uczył dzieci swoje" i usiłuje czytać dalej to co w mozole spisał i trudzie.

Jeśli chce dalej czytać, musi dać fant, albo pójść do kozy, zaś gdy z czytania rezygnuje, rozpoczyna się zabawa „w cenzurę" na nowo.

Ot, i wszystko!

Towarzystwo powinno brać żywy udział w tej zabawie, przy której można też śpiewać różne piosenki, jak:

„O mój rozmarynie, rozwijaj się"....

lub też: „Rosła malina z liściem szerokim"....

RAORT.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów 18 kwietnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę 18 kwietnia o godz. 3-ciej popołudniu raz 7-my „Saul król", dramat w 5 aktach E. Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

W niedzielę 18 kwietnia o godz. 7 wieczór „Noc w Wenecyi", operetka w 3 akt. J. Straussa w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek 19. kwietnia o godz 7 wieczór po raz 2-gi „Sekretarzyk czy panna?", kom. w 5 akt. Zofii Wojnarowskiej.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

(Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników St. Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7).

Od wtorku 13 kwietnia do niedzieli 18 kwietnia o godz. 7.30 wieczór „Raut na plaży", rewia ze śpiewaczką Heleną Rines i humorystą Jaśkowskim. „O piętro wyżej", wodewil z M. Dracową i M. Dobrowolskim w głównych rolach, orkiestra 40 pułku strzelców lwowskich. „Wesele na Kleparowie".

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XVIII. od środy 7-go kwietnia 1920 r. codziennie od godz. ½8-mej wieczór.

Anda Kitschman w swoim repertuarze. Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński jako „Dziadek", Marek Windheim w swoim repertuarze. „Lwowianka" duet Andy Kitschman (p. Noskowska i W. Wesołowski. „Maks i Moryc" operetka J. Boczkowskiego (A. Kitschman, R. Gierasieński, Z Orwicz, M. Tarłowski, M. Windheim).

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

W poniedziałek 19. bm. premiera programu XIX.

—o—

ODCZYT DRA WERESZCZYŃSKIEGO: O ustroju państwa polskiego odbędzie się staraniem Uniw. Lud. u metalowców ul. Ormiańska 31. o godz. 6.30 wiecz.

KOMITET ŚWIĘCONEGO DLA ŻOŁNIERZY w polu i D. O. G. otrzymały z frontu szereg serdecznych podziękowań. Komitet poczuwa się niniejszem do obowiązku złożyć tą drogą serdeczne podziękowanie tym osobom i instytucyom, które przyczyniły się pomocą i pracą swoją do sprawienia święconego naszem żołnierzom na froncie bolszewickim.

PAŃSTWOWY URZĄD NAFTOWY uwzględniając memoryał lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej zgodził się na przydział pewnego kontyngentu cystern poszczególnym rafineryom w celu dowozu ropy we własnym zarządzie a to od 1. maja b. r.

Państwowy Urząd Naftowy zastrzega sobie jednak prawo ponownego objęcia zarządu przewozem ropy po upływie jednego roku, gdyby się okazało, że przewóz ropy borysławskiej dokonywany we własnym zarządzie rafineryi nie odpowiedział oczekiwaniom i zmniejszył się z przyczyn zależnych od zarządu rafineryi.

SKŁAD. ZARZĄD KOŁA ZW. KOL. W STANISŁAWOWIE. Prezes Bogdanowicz Kajetan, zast. Dębon, sekr. Chudzio, skarbnik Łysakowski, wydział: Kozłowski, Pawłowicz, Matusiewicz, Tutak, Siegl, Dudek, Zawiślak; Dzjurgot; Siomiak Kuśnierz, Będziński, kom. rewizyjna: Czarnecki, Kowalewski i Rusjecki.

KANIKUŁA W KWIETNIU. Podobnie pięknych i prawie upalnych dni, jak obecnie i najstarsi ludzie nie pamiętają w kwietniu. Pod wpływem ciepła drzewa bujnie pokrywają się listowiem, w sadach śnieżnym kwieciem pokryły się czereśnie, zaś bzy i czeremchy także wkrótce zakwitną. Pogoda obecna sprzyja robotom wiosennym w polu oraz działa dodatnio dla okwitania drzew owocowych, które wróżą urodzaj owoców.

Gdy okres ciepłych deszczów majowych nie zawiedzie, a obecna wysoka temperatura trwać będzie nadal, możemy mieć wcześniejsze jarzyny, ziemniaki i jagody jak zwykle. Należy przeto, by ludność rolnicza wykorzystała obecną aurę i pilnie obrabiała odłogiem leżące łany, a głód i nędza z żyznego naszego kraju pierzchną za dziesiątą górę i rzekę.

„DOBRODZIEJSKI" KAMIENICZNIK. Z domu przy ul. Gosławskiego 4 wyrzuciła właścicielka pn. Ludwika Białobrzeska biedną kobietę najpierw na ulicę, ostatecznie pozwoliła jej mieszkać w podwórzu, bo lokatorka nie może nigdzie znaleźć mieszkania. Zajmowane dotąd przez nią mieszkanie stoi pustką, ale nieszczęśliwa kobiecina musi od dwóch dni nocować pod gołem niebem, bo taką jest wola właścicielki domu, w czem pomocne jej są organa magistrackie. Fakt ten notujemy jako skandaliczne zjawisko, przeciwko któremu ludność powinna podnieść jak najbardziej stanowczy głos protestu.

PASKARSKIE CENY LEGITYMACYI SPOŻYWCZYCH. Z kół czytelników naszych zwracają naszą uwagę na ustanowioną przez magistrat cenę legit. spożywczych 3 mk. Lichy papier użyty na te legitymacye, zupełnie nie usprawiedliwia tej wysokiej ceny, wobec czego domagać się należy wkroczenia urzędu walki z lichwą, aby nie dopuścił do paskarstwa magistrackiego.

JAK STRACIĆ LUB ZAROBIĆ MAJĄTEK? W sprawie z owsem dowiadujemy się, że jak zwykle doniesienie członków M. S. O. okazało się nieprawdziwe, bo dostawcą owsa nie jest wcale inż. L. ale niejaki p. Magenheim. Okazało się, że nadużycia zupełnie nie było, oficera zupełnie niesłusznie aresztowano i wszelkie domysły M. S. Ojwców były wyssane z palca. Natomiast prawdą jest istnienie szampańskiego pawilonu przy ul. Ossolińskich, który powinien być przez policyę razem z jego właścicielem zamknięty.

NIEMOWLĘ POKĄSANE PRZEZ SZCZURY. Marya Wojtynowa, zamieszkała przy ul. Ormiańskiej l. 14, miała dwoje niemowląt na wychowaniu, pobierając za to po 100 i 130 koron miesięcznie. Ostatnio pozostawiła dzieci bez dozoru i w tym czasie szczury leżącej w kołysce dziewczynce, liczącej około roku, pokąsały twarz i nos. Pogotowie rat. udzieliło biedactwu pierwszej pomocy, zaś policya odebrała od niej dzieci i oddała w lepszą opiekę komisaryatowi I. dzielnicy.

OBRZYDLIWY CHLEB przyniesiono do naszej redakcyi. Pochodzi on z piekarni nr. 24, której właścicielem jest Hay. Polecamy go przeto opiece aprowizacyi miejskiej i urzędu walki z lichwą.

CHLEB ZE SZNURKIEM. Przyniesiono do redakcyi chleb zakupiony w konsumie kolejowym na Podzamczu. Chleb ten był zupełnie niewypieczony, przypalony ze spodu, zaś wewnątrz zawierał pełno nieczystości i kawałek sznurka. Wstrętny ten okaz wypieczono w jednej z piekarń przy ul. Grodeckiej. Należałoby koniecznie by tam mąkę przed wypiekiem przesiewano, a chleb wypiekano należycie.

ZŁODZIEJ W SKŁADZIE OBUWIA. Na strychu realności przy ul. Zdrowie l. 14. przyłapano notowanego złodzieja Prokopa Brusaka, liczącego lat 18, który do plecaka spakował 8 par nowych butów wojskowych, 3 pary nowych wojsk. trzewików i parę cholewek. Obuwie to było własnością par. Kazimierza T. Inspektor pol. Kuźma zarządził następnie rewizyę i znalazł tu jeszcze 3 p. butów nowych i 1 p. trzewików oraz 2 płaszcze rosyjskie. Rzeczy te wojskowe zdeponowano na policyi, zaś złodzieja aresztowano.

KRADZIEŻE. P. Amalii Horowitzowej skradziono z ręki na dworcu głównym branzoletę z zegarkiem złotym, wartości 50.000 kor.

P. Franciszkowi Schwarzowi właśc. real. w Drohobyczu skradziono w wozie tramw. K. D. portfel z 790 mk. oraz kwitem bankowym na znaczniejszą kwotę i dokumenty.

P. Helenie Mińskiej zamieszkałej przy ul. Mącznej l. 3. skradziono w czasie maglowania bieliznę wart. 4.000 kor. W czasie rewizyi u Katarzyny Oweśnej, która była zajęta przy maglu znaleziono nieco skradzionej bielizny, przeto zamknięto ją w areszcie policyjnym.

Z DNIA I NOCY. Z okna II. piętra realności przy ul. Domagalczów l. 7., wylano nieczysty płyn na przechodzącą chodnikiem p. Gizelę Hausmanową, żonę st. radcy budownictwa i zniszczono jej ubranie.

Mojżesza Katera lat 10. pokąsał złośliwy pies w ul. św. Marcina w lewą rękę, którą mu Pogotowie rat. zaopatrzyło.

W ul. Rejtana Ignacy Llad i Wilhelm Leon Rom. wszczęli spór i głośną awanturę o młodą niewiastę niejaką Pinsonównę. Policya z przyczyny, że dama ta nie miała miejsca zamieszkania, osadziła ją w areszcie, zaś obu rywali ukarała grzywną, którą złożyli.

OSZCZĘDNOŚĆ W DOMU stanowi chlubę każdej dobrej gospodyni. Obecnie przybywa jej sukurs doskonale urządzone przedsiębiorstwo „Stella", które założyło we Lwowie artystyczną farbiarnię, gdzie po cenach umiarkowanych zafarbować można na każdy najbardziej subtelny kolor czy to gotową odzież, czy też materyały odzieżowe z płótna, bawełny i wełny. „Stella" ręczy za trwałość farbowanych rzeczy, które zaś z czystą w obawie uszkodzenia klientela może zaasekurować za minimalną opłatą w „Stelli". Rzeczy oddane „Stelli" do chemicznego czyszczenia wychodzą z jej fabryki jak nowe. Roboty wykonuje się w przeciągu dni 8, w razie nagłości wypadków w terminie krótszym, a do żałoby nawet w 24. godzinach. „Stella" posiada także hygieniczną pralnię bielizny, którą oblicza na wagę, a mianowicie bieliznę hotelową, restauracyjną, domową itp. Przyjmuje też do prania i prasowania kołnierzyki i mankiety. „Stella" urządziła dla wygody P. T. Publiczności liczne kantory w każdej dzielnicy Lwowa, gdzie przyjmuje się rzeczy i wydaje po skończonej robocie. „Stella" jest pierwszorzędnem przedsiębiorstwem, urządzonem podług najlepszych wzorów nowoczesnej techniki i posiada na czele wytrawnego fachowca.

—o—

MONTERÓW podwoziowych poszukują warsztaty samochodowe za dobrem wynagrodzeniem, wikt w naturze. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły z dobremi świadectwami. Warsztaty Okręgowe D. O. Genu Lwów, Janowska 120

—o—

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Ob. Berezowski Kajetan — Ławoczne. W sprawie przerw w dostarczaniu naszego pisma wniesiemy podanie do Dyrekcyi poczt. Sądzimy, że odniesie to pożądany skutek.

—o—

DO SERC LITOŚCIWYCH! W najskrajniejszej nędzy znajdują się dzieci tow. Onderki, żołnierza W. P., który leży w szpitalu epidemicznym chory na tyfus. Żona jego zmarła w ubiegłym tygodniu na tyfus, zabierając ze sobą dwoje nieletnich dzieci, a osieracając pięcioro, którym grozi śmierć głodowa. Wszelkie pożywienie przyjmują dr. Merklowa i Wołczowa ul. Sienjawska 12., datki pieniężne przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego".

* *

Na rzecz tych osieroconych dzieci złożyli w naszej redakcyi: P. Józefa Ostrowska 14 mk, P. H. F. 20 mk. T. Szmigielski 5 mk. Razem 104 mk. O dalsze datki prosimy Szan. naszych Czytelników.

—o—

KOMU WIADOMY obecny adres ppr. W. Karczewskiego, ostatnio stacyonowanego w powiecie jaworowskim. zdaje się przeniesionego do Warszawy, raczy podać ewent. za wynagrodzeniem do redakcyi „Dziennika Ludowego" pod „Zdradzony".

—o—

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza „Koło zabawowe drukarzy lwowskich" w niedzielę dnia 18. kwietnia. Początek o godz. 7. wieczorem. — Wstęp tylko za zaproszeniami.

—o—

STOWARZYSZENIE STOLARZY „ZGODA", przy ul. Pieszej l. 22 urządza w niedzielę 18. kwietnia rb. wieczornicę taneczną. Początek o godzinie 7. wieczorem.

—o—

Wyjazd min. Patka do San Remo.

WARSZAWA. 17 kwietnia. (Tel. wł.) Minister Patek wyjechał dzisiaj wieczór do San Remo, gdzie zjeżdżają się przedstawiciele najwyższej Rady koalicyjnej. Stanisław Patek ma udać się do Paryża.

—o—

Rokowania Litwy z Rosyą 17 kwietnia.

WARSZAWA. 17 kwietnia. (Tel. wł.) Nota sowietów do rządu litewskiego zapowiada początek rokowań pokojowych na 17 kwietnia w Estonii.

—o—

Jaka jest siła militarna Niemiec.

WIEDEŃ, (Pat.). Radio. B. K. z Londynu. Na posiedzeniu Izby gmin Churchil udzielił wyjaśnień co do materyału artylerzyckiego i lotniczego, który Niemcy jeszcze posiadają. Minister oświadczył, że według jego wiadomości w Niemczech **znajduje się obecnie jeszcze 6.500 dział polowych, 5 000 dział ciężkich i 2.500 haubic.** Niemcy mają prawo zatrzymać we wschodnich i południowych twierdzach 4.120 dział; reszta ma być wydana komisyi kontrolnej międzysojuszniczej i zniszczona. Niemcy mają jeszcze wydać 9.880 dział. Dalej **posiadają Niemcy jeszcze 15.248 aeroplanów**, z których większość nadaje się do celów wojennych. Ponieważ według art. 198 traktatu pokojowego Niemcom nie wolno mieć żadnych wojskowych sił powietrznych, muszą oni wszystkie lądowe i morskie aeroplany wydać komisyi międzysojuszniczej.

Na pytanie, czy rządowi wiadome, że Niemcy posiadają jeszcze przeszło 1,000.000 żołnierzy, odpowiedział Bonar Law, że nie posiada w tym kierunku dokładnych cyfr, jednakże komisya wojskowa międzysojusznicza w Berlinie zajmuje się tą sprawą.

Na pytanie, czy podjęto kroki, aby przeszkodzić ewentualnemu powrotowi ekscesarza do Niemiec, odpowiedział Bonar Law, że jestto zamiarem wszystkich sprzymierzonych rządów. Bonar Law oświadczył jeszcze, że sprzymierzeni uczynili wszystko, co leży w ich mocy, aby przekonać Holandyę o konieczności deportowania ekscesarza do kolonii.

Polska a Gdańsk.
Konferencya z sir Towerem.

WARSZAWA. Pat. W dniach 16 i 17 bm. odbyły się u prezydenta min. narady z sir Towerem.

Jako sprawę najpilniejszą wysunął p. **Olszowski** w swoim referacie szybkie przeprowadzenie

konwencyi polsko-gdańskiej

jako aktu, regulującego na długie lata stosunek polityczny Gdańska do Polski.

Jako drugą ważna sprawę omawiano

rozdział majątku państwowego niemieckiego

znajdującego się na obszarze wolnego miasta Gdańska między Polską a Gdańskiem.

Ponieważ wielkie mocarstwa nie wyraziły skłonności do powzięcia w tej mierze decyzyi, postanowiono poczynić ze strony rządu polskiego kroki w Paryżu celem przyspieszenia decyzyi w tym względzie.

Szef sztabu generał **Haller** skreślił sir Towerowi naszą pozycyę strategiczną na północy Pomorza oraz przedstawił plan, mający się przyczynić do usunięcia niepotrzebnych a tak drażniących zatargów granicznych.

Taksamo stwierdzono zgodność poglądów sir Towera i rządu polskiego w tym kierunku, **że Gdańsk powinien się stać wielkim portem dla polskiego handlu.**

Polacy, zdaniem Towera są najżywiej zainteresowani w rozwoju portu gdańskiego jako portu handlowego, co stać powinno na pierwszem miejscu. Potem dopiero należy myśleć o porcie wojennym. Prezydent min. oświadczył, że rząd polski zupełnie podziela w tym względzie zapatrywania sir Towera. Charakteru Gdańska jako portu głównie handlowego nie zmienia zupełnie okoliczność, że stawać w nim będą polskie okręty wojenne.

W obradach podkreślano, że rząd polski w okresie przejściowym chce utrzymać z mieszkańcami Gdańska stosunek nacechowany szczerością i uregulowany prowizoryczną umową między Polską a Gdańskiem w dziedzinie cłowej, kolejowej, pocztowej i telegraficznej. Teksty tych umów są już ustalone.

Jak wiadomo, Polska podjęła się aprowizacyi Gdańska w całości aż do przyszłych żniw. Umowa została już podpisana w Gdańsku.

Krwawe awantury niemieckie w Opolu.

BYTOM, (Pat). W Opolu przyszło we czwartek wieczorem do nowych krwawych wypadków. Pomimo ogłoszenia przez komisyę koalicyjną zakazu wychodzenia na miasto po godz. 9 wieczorem, mnóstwo Niemców wyszło po godz. 9 na ulice, śpiewając pieśni narodowe niemieckie i wznosząc wrogie okrzyki przeciw Francuzom. Wojska koalicyjne dokonały licznych aresztowań. **Doszło też do krwawych starć, w których kilka osób poraniono.** Wskutek tych zajść wybuchł w Opolu strejk robotników miejskich w zakładach wodociągowym, elektrycznym i gazowni, wieczorem jednak robotnicy wrócili do pracy. Na skutek interwencyi burmistrza Opola w komisyi rządzącej, część aresztowanych została wypuszczona, a godzina t. zw. policyjna, przedłużona do godz. 11 w nocy.

—o—

Zjazd przedstawicieli koalicyi w San Remo.

PARYŻ. Pat. Radyo. Millerand wyjechał z Paryża w piątek. Towarzyszą mu Venizelos, Haiopopulus, grecki minister spraw zagranicznych, marszałek Foch z wyższymi oficerami sztabu, marszałek Wilson, naczelny dowódca wojsk angielskich, lord Curzon, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii. Dalej wyjechała z Paryża do San Remo misya japońska. Delegacya belgijska wyjeżdża w sobotę wieczorem.

—o—

Epilog awantury pijanego Hohenzollerna

NAUEN. (Pat.) Radio. W procesie o wykroczenie w hotelu „Adion" skazał sąd ks. Joachima Albrechta za akty gwałtu na 500 mk. grzywny, rotmistrza von Platton z tego samego powodu na 300 mk. Ks. Hohenlohe został skazany za ciężkie uszkodzenie ciała na 1.000 mk. grzywny.

Jak swego czasu donosiliśmy wywołali ci trzej po pijanemu bójkę z oficerami francuskimi w restauracyi hotelowej.

Przyjmowanie banknotów koronowych na pożyczkę państwową.

WARSZAWA. Pat. Ministerstwo skarbu zarządziło przyjmowanie do dnia 1 listopada b. r. włącznie przy wpłatach na pożyczkę państwową banknotów koronowych, oprócz banknotów po 10.000 K. na tych obszarach, na których korony nie mają obiegu i nie będą stemplowane. Korony będą przyjmowane według kursu: 100 K. : 70 mk.

—o—

BOLSZEWICY UZNAJĄ NIEPODLEGŁOSĆ LITWY ETNOGRAFICZNEJ.

WILNO. (Pat.). Prasa kowieńska ogłasza następujący komunikat:

Kowno dnia 12. kwietnia 1920 Rząd sowiecki uznał niepodległość Litwy. Na drugą notę ministerstwa spraw zagranicznych rosyjski komisarz ludowy dla spraw zagr. Cziczerin przesłał następującą odpowiedź: Nie mogę nie podkreślić pewnego zdziwienia, że rząd republiki litewskiej naszą odpowiedź w sprawie uznania niepodległości Litwy uważa za niedostateczną. Podkreślamy, że uznanie niepodległości Litwy stawia jeden z warunków umowy, który przez rząd sowietów jest uznany i nie będzie przedmiotem rozpraw. Rząd sowietów rosyjskich niniejszem zaznacza, że uznając niepodległość Litwy obiecuje dać potrzebne prawne podkreślenie aktu politycznego w umowie, jaka ma być zawartą między Rosyą a Litwą.

Co się tyczy granic nowego państwa, oraz przyłączenia do Litwy niektórych miast, to jak podkreśliśmy, rząd sowietów przyjmuje zasadę etnograficzną, jako podstawę do rozwiązania tego pytania. Gdy rząd litewski przedłoży nam dane etnograficzne w tej kwestyi, będziemy mogli wyciągnąć wnioski, jakie z tych danych wynikają. Jeżeli rząd litewski jest pewnym, że dane etnograficzne przemawiają za przyłączeniem wspomnianych w nocie miast do Litwy (Wilno, Grodno) może być pewnym, że rząd sowiecki przyjmie te wnioski, wpierw jednak musi się zapoznać z temi danemi. Rozumie się, że miejsce i czas muszą być wybrane po obopólnem porozumieniu się.

—o—

Czy dojdzie do strejku niemieckiego na G. Śląsku?

BYTOM. (Pat.) Zapowiedziany przez Niemców strejk generalny na Górnym Śląsku ma się rozpocząć w poniedziałek.

Polski komitet plebiscytowy i polskie organizacye robotnicze

czynią wszystko, co leży w ich mocy, by strejk ten nie doszedł do skutku.

Za pośrednictwem komisaryatu niektórzy Niemcy nawiązują stosunki porozumiewawcze z komisją rządzącą w celu zwołania konferencyi pracodawców i pracowników dla załatwienia sporu ekonomicznego na drodze ugodowej.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Rozdział ubrań, materyi, płótna i skór dla ludności.

LWÓW, 17 kwietnia.

SZCZĘŚLIWA MYŚL.

Zaraz po rozbiciu się Austryi rząd zainicyował wielką i szczęśliwą akcyę zakupu różnych najniezbędniejszych towarów zagranicą.

W czasie tym, przy lepszym stanie waluty naszej, zakupiono znaczne ilości płócien i skór we Włoszech, sukna i ubrań w Holandyi, i bucików w Austryi wartości miliardowej.

Ministerstwo aprowizacyi z tych zakupów przyznało 30 proc. na potrzeby Małopolski.

ROZDZIAŁ TOWARÓW.

Wydział aprowizacyjny dla Małopolski we Lwowie, pl. Smolki, natychmiast z końcem ub. roku rozdzielił te zapasy między ludność całego kraju. Jednak Puzapp, który miał dostawić te zapasy zwlekał długo z dostawą. Pisaliśmy o tem już swego czasu i dopiero energiczna akcya rządu krajowego i nasze artykuły spowodowały, że w ostanim czasie Puzapp nadesłał zaległe towary. Dziś już zapasy te, złożono w krajowym zakładzie odzieżowym, wartości

40 MILIONÓW KORON.

przy cenach pierwotnego kupna.

Ceny te wobec obecnych paskarskich są bajecznie niskie, bo 1 kg. skóry podeszwowej kosztuje tu 130 kor. 1 metr sukna 107 kor., koszule do 31 M. i t. d.

Zrzeszenia pracowników, (robotników), nafrowych salinarnych, górniczych otrzymały sprawiedliwe wedle klucza swych członków przydziały.

Pracownicy państwowi otrzymali 7.500 kg. skóry twardej 3.000 palt, 30.000 koszul, 500 kolder, 75.000 met. materyi bawełnianej.

Ludność Małopolski poza tymi przydziałami, otrzymała 20.000 kg. skóry, 5.000 par obuwia demobilizacyjnego, 2.000 par obuwia nowego, 25.000 palt, 200.000 koszul, 20.000 spodnie, 12.000 chustek, 70.000 met. materyi wełnianej, 450.000 met. mat. bawełnianej.

Rzeczy te mają rozdzielić władze polityczne I instancyi wraz z komitetami obywatelskimi wybranymi przez ludność.

KONTROLA NAD ROZDZIAŁEM.

Wydział aprowizacyjny we Lwowie, wykonując swe zadanie sumiennie i z całem poświęceniem, kontroluje protokoły posiedzeń komitetów rozdzielczych, bacząc by nie było jakiegokolwiek nadużycia i wszystkie zażalenia stron bada skrupulatnie.

PRZYDZIAŁY DLA LWOWA.

Płótno i obuwie miasto już otrzymało, — sprzedawano je w sklepie miejskim przy ul. Korniaktów. Obecnie miasto otrzymało 2.500 kg. skóry podeszwowej ma podjąć 25.000 koszul różnej wielkości i 2.500 metrów sukna, które wkrótce komitety miejskie rozdzielą między potrzebujących.

Całą tę akcyę, wobec obecnej drożyzny, możnaby śmiało nazwać dobroczynną. Lecz wobec masowej nędzy u nas w mieście, jakoteż na prowincyi ilość rozdzielonych zapasów jest kroplą w morzu. Należy przeto, by Wydział aprowizacyjny pojmujący po obywatelsku swe obowiązki względem ludności kraju, starał się usilnie i o dalsze przydziały rządowe.

Gdyby zakupy zagraniczne, ze względu na niski stan naszej waluty, były niemożliwe, należałoby starać się uzyskać przydziały z fabryk krajowych z Łodzi, które obecnie intenzywnie pracują. Wszelka podobna akcya tego urzędu, dążąca do zwalczania rozwielmożnionego paskarstwa, znajdzie u ogółu publiczności oraz w piśmie naszem najsilniejsze poparcie.

Na marginesie.

RECENZENTOWI „TRYBUNY POLSKIEJ" SŁÓW KILKORO

A no — przeczytało się Kulstrunka „O poglądowej nauce rysunków w szkole elementarnej" „Zasady kaligraficznego pisma" p. Nowickiego — „Planimetryę" p. Jamrógiewicza i zostało się z łaski bożej i redaktora „Trybuny Polskiej" „recenzentem artystycznym" na Lwów i okolicę.

Istnieje stare przysłowie śp. Apellesa: „Ne sutor supra suam crepidam" — czyli po naszemu: „Jeśliś szewc, patrz swego kopyta"; ale to nie obowiązuje widocznie p. Kr., „recenzenta" Trybuny Polskiej, który w tych ciężkich czasach chwyta się każdej pracy, niepomny, że chcąc pisać recenzye, trzeba mieć choćby elementarne podstawy sztuki, o której, jak z „recenzyi" wynika, p. Kr. ma takie pojęcie, jak radca magistratu o sanskrycie.

Oj, mądry ty p. Kr. — kastrujący pod „recenzyą" o wystawie w Wolnej Akademii malarstwa swoje nazwisko, a przemycający pod pokrywką kilku „artystycznie" brzmiących terminów, o których się gdzieś — panie dobrodzieju słyszało, nonsensy i bzdury, z których nawet radca magistracki by się śmiał, gdyby czytywał recenzye artystyczne".

Wolna Akademia, którą założył „jakiś bogaty pan" jest solą w oku nie tylko „recenzentowi" Trybuny, ale tym wszystkim, którzy patrząc na świat przez rurę od barszczu, chcieliby z niej stworzyć „Miejski zakład elektrycznego malowania", gdzie „akt" nie raziłby „recenzenta" nagością i brakiem figowego listka, ale obleczony byłby w barchanowe majtki bogoojczyźnianej patrycyuszki z nad Pełtwi, owej przecudnej rzeki, nad której brzegami wodogłowce się rodzą i kołtuni o ptasich móżdżkach, a nawet „recenzenci" z Trybuny Polskiej.

Myślałeś widocznie długo nad tem, panie Kr. — coby tu „wogóle" powiedzieć i wypłoszyłeś z zakamarków móżdżku wszystkie swoje „wiadomości", z księgi mądrości p. Doleżana zaczerpnięte i ot co jest! — „Recenzya gotowa".

Niema to jak u nas w Polsce!... Bezkrytyczny Lwowek, to eldorado, gdzie blachmanić można oczy byle nieuctwem, byle tanim frazesem, czy talmi-sawantyzmem najlichszej sorty.

Hm... coś tego... Sięga się do Grecyi... Tak, Grecy... No... Rafael, Priapus::: Rubens!!! Pytagoras... Menelaus, czy jakiś Corregio...

Potem rodzą się w twym mózgu, p. Kr. niby z chaosu, takie kapitalne sentencye, jak: „Na świecie jest wiecej pięknych rzeczy i trudniejszych do uchwycenia rysunkiem, niż wszeldie „rococco"(??) skręty, wykręty i łamańce ciał nagich ludzi".

I poco tu mieszać do podobnych bredni śp Rafaela, Leonarda da Vinci, Murilla, Reniego; Rubensa i t. d... — o których się gdzieś coś słyszało — panie dobrodzieju — a o których twierdzisz że „nie zostawili po sobie „aktów"; li tylko dla samych aktów"...

A był pan już kiedyś, panie Kr. w Medyolanie, w Ermitażu petersburskim, w Louvrze, w Dreznie, czy wogóle gdzieś tam w świecie, gdzie recenzenci artystyczni nie gorszą się „aktami" bez majtek? Czy widziałeś kiedy na oczy jaką Akademię malarską?

Akta w „koszulkach" i to należycie „zaexhibowane" możesz ujrzeć całkiem dobrze w biurach magistratu lwowskiego, panie Kr. — Więc pocóż chodzić na wystawy?...

Tam ma pan wdzięczniejsze pole do „referowania", bo każdy akt tam leży latami „w koszulce" z nomenklaturą (dajmy na to) „weszło dnia 5/10 1900 L. 156.00" — i dotąd nie wyszło...

Czytając twoją „recenzyę" p. Kr. widzimy, że nawet nie rozumiesz znaczenia słów „studyum" „akt" i t. d., że nie masz pojęcia o podstawowym programie nauk wszystkich Akademii malarskich na świecie, „wolnych"; czy też „magistracko-usankcyonowanych".

To jednak nie przeszkadza Ci wygłaszać własnych „sądów" „artystycznych" w rodzaju: „O ile anatomia jest w rzeźbie warunkiem sine qua non, o tyle obejść się bez niej może — malarstwo"...

A niech-że cię, panie Kr.!

Wstydzisz się nagiego „aktu", a nie wstydzisz się wygłaszać podobnych nonsensów z których śmieje się nawet jakiś kolega po fachu w Kulkowie?

Gdybyśmy się seryo brali, kochany panie Kr. — można— by szczegółowiej omówić twoją „recenzyę" i powołać się choćby na Tołstoja, który powiedział, że: „sztuka ma mieć na oku harmonię całości, a tajemnica tej harmonii, którą dostrzegamy w rzeźbie i malarstwie minionych epok, jest właśnie owo zatracone poszanowanie „figowego listka"...

A ty, kochany p. Kr. wstydzisz się i prosisz by ze względu na „estetykę" i na „przyzwoitość", wywieszono u wrót Wolnej Akademii transparent z napisem: „Tylko dla dorosłych"?...

Zgoda!

Ale jakże zarząd wystawy będzie mógł się zoryentować, że taki pan „recenzent"; ubierający się w długie spodnie i kroczący poważnym krokiem „recenzenta" — nie jest dorosłym człowiekiem, tylko niemowlęciem, bełkoczącem o „sztuce"?...

Chyba tylko po twoich „recenzyach", panie Kr. — połapią się, że niemowlę „artystyczne" — na wystawę się wkradło...

Zbudzić by się mogły bolesne refleksye na temat przyszłości sztuki i kultury w naszem mieście, gdyby rzecz nadawała się do poważnego traktowania, gdyby dziecięcy, „czytankowy" styl i treść „recenzyi" o Akademii „założonej przez jakiegoś bogatszego pana" — tak setnie nie rozśmieszały i bawiły, dzięki tobie, panie Kr., kochany...

Socyalik.

Demon zbrodni.

Niedawno zakończył się w Kopenhadze proces, którego historya zajęła żywo opinię całej Danii. Po 3-letniem prawie śledztwie zapadł wyrok, mocą którego Dr. Nordentoft został skazany na śmierć. Akt oskarżenia zarzucał mu zbrodnie spędzania płodu, morderstwa z premedytacyą, zamordowania własnej żony, zmuszenia drugiej osoby do dokonania zbrodni, wystawienia fałszywych świadectw, grożenia śmiercią, fałszerstwa, podpalenia i oszustwa.

Śmierć młodej Niemki w lecie 1917 r. spowodowana zbrodniczą, jak stwierdzono, operacyą Nordentofta, skłoniła policyę do bliższego zbadania jego stosunków. Po niedługim czasie wykryto, że Nordentoft już dawniej dokonał operacyi na innej młodej kobiecie, powodując również jej śmierć i że wogóle ma na sumieniu cały szereg zbrodni tego rodzaju. Wobec obciążającego materyału dowodowego, Nordentoft przyznał się ostatecznie do winy. Przyznał się również między innemi do tego, że dwa razy podpalał własny dom, by uzyskać kwotę ubezpieczeniową i że w tym samym celu dokonał udanego włamania w swoim własnym domu. Natomiast zaprzeczył jakoby zamordował własną żonę. Według aktu zejścia, śmierć 29-letniej kobiety, z którą żył tylko 1 rok, nastąpiła wskutek wady serca. Tymczasem nagromadziły się przeciw niemu dowody obciążające. Między innemi ubezpieczył on życie żony w wielu towarzystwach, tak, by nikt z jej bliskich o tem nie wiedział. Ciało zaś jej kazał spalić.

Gra w otwarte karty.

PRZEMYŚL, w kwietniu.

Rzeczą Zarządu kolejowego jest odgrywać rolę opiekuna i obrońcy podwładnych sobie pracowników. W jaki sposób i jak spełnia tę wzniosłą misyę obrońcy uciśnionych Zarząd, ten, który istnieje na wyzysku i dla wyzysku wydziedziczonych, niech świadczy co następuje.

Od chwili wybuchu wojny i rozluźnienia się wszelkiego ładu, kolejowcy zdani byli na pastwę wyzysku nawet ze strony furmanów przy dowożce zakupionego paliwa. Doszło do tego, że setkami koron opłacać było potrzeba przewiezienie tony węgla z oddalenia kilometra drogi, albo wcale i za żadną cenę furmanki nie dostał z powodu bojkotu ze strony furmanów. Ci bowiem wychodzili z założenia, że czem trudniej o furmankę tem lepiej będą płatni.

Pamiętnym jest moment, gdy kolejowcy narodowi z chwilą zaistnienia w Przemyślu Polskiej Rady Narodowej urządzili manifestacyjny pochód do Magistratu, w którym urzędowała P. R. N. prosząc Jej prezesa, by ich wziął w obronę przed wyzyskiem furmanów, biorących 100—150—200 i więcej Koron od przewózki 1 tony węgla. I rzekł im wówczas bezradny w tej sprawie p. prezes: moi ponowie nie jestem właśc. furmanek i nic wam na to poradzić nie mogę, tu tylko własna wasza samopomoc może być skuteczną. Rozczarowani odeszli kolejowcy, Ci, co nigdy do niczego nie dorośli w rozumowaniu swem to tylko pojmując, że trzeba chodzić i żebrać łaski i litości tego lub owego pana, jak dziecko niedorosłe łaski tata i mamy.

Z chwilą zaistnienia Z. Z. P. K. i powstania Sekcyi parowozowej, kierownictwo tejże zainteresowało się również rozwózką węgla a w pierwszym rzędzie umożliwieniem przystępu do powzięcia węgla, bowiem z powodu istniejącego natłoku, panował bezład, któremu Zarząd i sprowadzone przezeń wojsko, rady dać nie mogły. Również by umożliwić dowóz węgla za cenę właściwą, Sekcya parowozowa, czyniąc zadość życzeniu ogółu zorganizowanych pracowników, zawarła z furmankami roczną umowę, mocą której właściciele furmanek, zobowiązali się za cenę trwale w umowie uzgodnioną rozwozić węgiel pracownikom i w ten sposób chronić ogół od cen paskarskich. Ponieważ to tak korzystne dla pracowników przedsięwzięcie powstało za zgodą i wiedzą Zarządu parowozowni, zdawałoby się, że wszystko jest już dobrze i w porządku.

Niestety na świecie dzieją się rzeczy, o których i filozofom się nie śniło. Gdy po pokonaniu wszelkich trudności dnia 14 stycznia 1920 r. umowa weszła w życie, pewna grupa pracowników z pod znaku P. Z. K., t. j. ci narodowi, wszczęła szalony wrzask, znajdując pozorną przyczynę do zaczepki w tem, że czynione stronom wysługi w umowie określone i za koszta administracyjne tego przedsiębiorstwa, jak wypłata furmanek i kontrola sumiennej dostawy, Sekcya zastrzegła sobie w umowie, że strona korzystająca z usług winna złożyć 2 kor. od tony na koszta administracyi, zaś pozostała kwota, jako ewentualna nadwyżka, po pokryciu kosztów administracyi, użyta zostanie na rzecz ogółu kolejowców. Tego szczegółu użyto za taran dla rozbicia umowy i poczęto intrygować do tego stopnia, że spowodowali to, że po trzech miesiącach istnienia umowy, naczelnik parowozowni p. Sibauer wydał Sekcyi parow. zakaz pobierania jakichkolwiek opłat za dostarczanie furmanek.

W taki sposób bronią interesów ogółu ci nasi koledzy z pod narodowego znaku, dziś oznaczonego literami P. Z. K., którzy od owej manifestacyi, skierowanej wówczas ich zdaniem, przeciw rządom bolszewickiej Rady, dziś pojęciowo przeobrażeni, co świadczy o polepszeniu ich materyalnego położenia, bowiem robiąc wrzask o 2 kor., dążą do powrotu paska i otwarcie mówią: że **stać ich** po 200 i 300 kor. płacić za furę.

To przeobrażenie pojęć tłómaczy się tem że w mieście płacono po 1000 i 1500 kor. za tonę węgla. I tych ludzi, o których się wie, że po kilka ton węgla miesięcznie wywozili na pasek, widocznie p. naczelnik chroni przed wszelką kontrolą, by nikt nie wiedział, gdzie, kto i kiedy, którą furmanką węgiel odwoził. Jeżeli tak, to grając w otwarte karty, nie mówcie o 2 kor., na które rzekomo was nie stać, gdy mówicie, że 200 i więcej kor. za furę płacić możecie. Nie twórzcie zamieszania pojęć koledzy.

Zostańcie przy głoszonej przez się zasadzie, którą otwarcie głosicie: że **nie macie z czego żyć i musicie paskować**, i dlatego **nie ścierpicie jakiejkolwiek kontroi furmanek** przez bolszewicką, waszem zdaniem, Sekcyę parowozową.

Jeżeli tak, to zachodzi pytanie, pocóż Dyrekcya projektuje tworzenie Komisyi Kontrolnej, w skład której ma wejść 2 członków z P. Z. K. Dla formy zaś 1 członek z Z. Z. P. K. rzekomo dla kontroli nadużyć z węglem, gdy z taką zaciekłością zwalcza, choćby taką przypuszczalną kontrolę. Statut Z. Z. P. K. wzywa do dbałości o dobro kolejnictwa, i z tego powodu nieraz jeszcze o różnych rzeczach mówić będziemy zmuszeni.

—o—

Lloyd George a Sinnfeiniści.

Lloyd George wystosował następujący list do lorda-majora (burmistrza) stolicy irlandzkiej, Dublina, który zwrócił się do niego z memoryałem w sprawie aresztowania funkcyonaryuszy różnych korporacyi.

„Drogi lordu-majorze! Głęboko współczuję z położeniem, w jakiem się Pan znajduje, ale z drugiej strony nie mogę też niedoceniać trudności naszych. Irlandya jest dziś zagrożona przez straszną organizacyę, usiłującą osiągnąć cel swój przez teroryzowanie urzędników publicznych. Kampania ta osiągnęła takie rozmiary, że trudno dojść do ewidencyi w zwykłej drodze aresztów, lub śledztw.

W tych okolicznościach **władze odpowiedzialne** za utrzymanie życia wolności i własności jednostek, znalazły się w ogromnych trudnościach.

Władze, nie chciałyby aresztować niewinnych. Z drugiej strony dążąc do ujęcia tych, którzy na społeczeństwie wykonują terror, zmuszone są naruszać spokój i normalne życie gminy.

Muszę dodać, iż sądzę, że ta kampania terrorystów ma na celu uniemożliwienie rozwiązania kwestyi irlandzkiej w drodze porozumienia i dobrej woli. „Dzisiejszy „Home rule", mający być przedłożony parlamentowi, proponuje samorząd dla całej Irlandyi wzdłuż i wszerz, na zasadach znacznie szerszych, niż w r. 1914.

Ustanawia on środki za pomocą których Irlandya może osiągnąć jedność swych obywateli, bez dalszego odnoszenia się do centralnego parlamentu. Wątpię, czy Irlandya na innej drodze może osiągnąć jedność i pokój jak na drodze metod porozumienia i zgody.

Polityka Sinnfeinistów jest **przeciwieństwem** tego. Polega ona na **gwałcie w zasadach i gwałcie** w akcyi.

Ta polityka **nie doprowadzi** nigdy do jedności w Irlandyi i nigdy też nie osiągnie celu, do którego zdąża — do republiki irlandzkiej. Może ona jedynie skazać Irlandyę na nieustającą niedolę, albowiem rząd nie odstąpi absolutnie od jedynej drogi, którą uważa za odpowiednią w zwalczaniu najokrutniejszej kampanii mordów i zbrodni jaką Irlandya kiedykolwiek widziała.

Rząd jednakże pragnie ułatwić zadanie tym, którzy chcą administracyę kraju prowadzić w duchu pojednawczym i jeśli istnieją środki zapomocą których umiarkowani ludzie mogliby przeciwstawić się kampanii zastraszania, to chętnie im przyjdzie z pomocą.

Komunikaty.

BACZNOŚĆ robotnicy drzewni! W niedzielę dnia 18. kwietnia odbędzie się zgromadzenie o godz. 10-ej przedpołudniem. Na porządku dziennym: 1. Wybory do Rady robotniczej. 2. Przykre położenie robotników stolarskich. Zarząd uprasza o liczne przybycie!

W niedzielę 18. kwietnia o godzinie 10-ej przed południem odbędzie się Walne Zgromadzenie Kasy chorych pomocników krawieckich, przy ul. Ossolińskich l. 10. Za Zarząd: Lignar Władysław, przełożony. — Andrasik Andrzej, sekr.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę dnia 18. bm. odbędzie się ogólne zebranie robotników szewskich o godz. 10. przedpołudniem w lokalu Rady PPS. Rynek 8. Na porządku dziennym: 1. 1-szy Maja; 2. Sprawa cennikowa; 3. Wybory do Rady Robotniczej. — Jawcie się licznie!

Zarząd.

OKÓLNIK WYDZIAŁU FINANSOWEGO PPS.

Wydział finansowy PPS. zawiadamia organizacye okręgowe i lokalne, że wydawnictwa na 1-go Maja są do nabycia w lokalu Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. po następujących cenach:

Jednodniówka 7 mk.
Plakat artystyczny 10 mk.
Zbiór deklamacyi 6 mk.
Zbiór pieśni rewolucyjnych **2 mk.**
Gwoździk — sztuka 50 fen.
Nalepka 20 fen.

Wymienione wydawnictwa organizacye lokalne nabywać mogą tylko za gotówkę.

Zamówienia już otrzymane zostaną wykonane po otrzymaniu pieniędzy.

Przekazy pieniężne należy nadawać pod następującym adresem: Marja Jankowska, Warszawa Warecka nr. 7.

Centralny Wydział Finansowy PPS.

Ogłoszenia Magistratu.

NOWE LEGITYMACYE SPOŻYWCZE.

Odnośnie do tutejszego komunikatu z dnia 16. kwietnia 1920 r. podaje się do wiadomości P. T. Mieszkańców miasta, że z powodów od Magistratu niezależnych rozdawnictwo **nowych legitymacyi spożywczych** wstrzymuje się aż do dalszego zarządzenia.

—o—

ZWROT KART KONTROLNYCH.

Magistrat zawiadamia P. T. kupców i kierowników konsumów, że karty kontrolne należy zwrócić XVII. B. Departamentowi Magistratu (ulica Piekarska l. 11 III. piętro) w następującym porządku:

I. Karty cukrowe Nr. 3 i 4 w odrębnych pakietach:

a) dzielnica I. dnia 21. i 22. kwietnia 1920 r.
dzielnica II. dnia 23. i 24. kwietnia 1920 r.
dzielnica III. dnia 26, 27 i 28. kwietnia 1920 r.
dzielnica IV. dnia 29. i 30. kwietnia 1920 r.
dzielnica V. dnia 1. i 3. maja 1920 r.
dzielnica VI. dnia 4, 5, i 6. maja 1920 r.

b) konsumy:
dnia 7., 10., 11., 12. i 14. maja 1920 r.

Przy zwrocie kart cukrowych należy pisemnie podać ewentualnie pozostałe zapasy a) cukru białego, b) cukru żółtego, c) mąki.

II. Karty solne:
dnia 15. maja 1920 r.

III. **Odcinki kart naftowych:**
w osobnych pakietach przekazy na sprzedaną naftę po cenach dawnych (1 korona 70 halerzy).
dnia 17., 18., 19. i 20. maja 1920 r.

IV. **Odcinki kart chlebowo - mącznych** (okres od 22. lutego do 17. kwietnia 1920:

a) dzielnica I. dnia 21,22, 25. i 26. maja 1920 r.
dzielnica II. 27, 28, 29. i 31. maja 1920 r.
dzielnica III. 1, 2, 4, 5. i 7. czerwca 1920 r.
dzielnica IV. 8, 9. i 10. czerwca 1920 r.
dzielnica V. 11, 12. i 14. czerwca 1920 r.
dzielnica VI. 15, 16, 17. i 18. czerwca 1920 r.

b) konsumy:
od dnia 19. do 26. czerwca 920 r. włącznie.

Przy sposobności zwrotu kart kontrolnych należy zgłosić pisemnie pozostały zapas danego artykułu.

Zauważa się, że odbiór kart kontrolnych zaczyna się **punktualnie o godzinie 8-mej rano.** W końcu przypomina się P. T. kupcom i kierownikom konsumów, że karty kontrolne należy oddawać ściśle w wyżej wymienionych terminach **a to pod rygorem grzywny.**

O jednolitość ruchu proletaryackiego.

PRZED KONGRESEM GENEWSKIM

Artur Henderson, wybitny angielski polityk socyalistyczny, w liście do Kamila Huysmansa, sekretarza międzynarodowego Biura socyalistycznego w Hadze, określa obecny stan Międzynarodówki i podaje wytyczne na przyszłość, które to uwagi ze względu na osobę autora listu i ważność sprawy zasługują na przytoczenie.

Zadanie odbudowy Międzynarodówki robotniczej — pisze Henderson — powierzono w Bernie komisji permanentnej (stale funkcyonującej), której skład powstał za zgodą wszystkich reprezentowanych tamże partyi. Komisya rozpoczęła swą pracę z szczerym zamiarem służenia interesom międzynarodowego ruchu robotniczego. Wychodziliśmy z założenia, że

nowa socyalistyczna i robotnicza Międzynarodówka musi być dziełem jednego powszechnego kongresu,

od którego nie może być wykluczona żadna proletaryacka organizacya, która tylko zgadza się z ogólnemi naszemi zasadami.

Lecz usiłowania komisyi parlamentarnej napotykają na poważny opór ze strony rozmaitych sekcyi zorganizowanych ruchów w rozmaitych krajach, które twierdzą, że dążą do tego samego celu, ale na podstawie zupełnie przeciwległych zasad. Nowe środowiska reorganizacyi, które się potworzyły mimo istnienia komisji permanentnej, opierają swe usiłowania nie na zasadzie fundamentalnej solidarności klasy robotniczej, ale na mającej istnieć z góry tożsamości zapatrywań i działania.

Jest to raczej zasada wykluczania — a nie skupiania.

Przyjmuje ona już uprzednio różnice tak w teorji, jak i w praktyce, podkreśla i zapowiada te różnice i posuwa **separatyzm** aż do zwoływania **konferencyi**, na których wyklucza się ostentacyjnie poszczególne sekcje ruchu robotniczego w rozmaitych krajach.

Gdyby tę zasadę przeprowadzono logicznie aż do końca, to potworzyłoby się tak wiele międzynarodówek robotniczych, jak wiele jest odrębnych tendencyi i odmiennych taktycznych pojęć w obrębie każdego nacyonalnego ruchu.

Doprowadziłoby to do całkowitego zaprzeczenia myśli międzynarodowego zjednoczenia.

Utworzenie **jednej** Międzynarodówki uzmysłowiłoby światu istnienie jednej jedynej proletaryackiej woli klasowej, która, **pozostawiając możliwie najszerszą swobodę odnośnie do metod**, jedynie może zapewnić ostateczny tryumf naszej sprawy. Utworzenie natomiast **kilku** międzynarodówek zrobi z ruchu robotniczego przedmiot szyderstwa i skaże go na bezsilność.

Brytyjska partya robotnicza jest i obecnie gotowa z socyalistycznemi i robotniczemi partyami innych krajów współpracować nad odbudową Międzynarodówki na podstawie swobody taktyki, wzajemnej tolerancyi i wolności myśli.

Nie jest ona zwolenniczką dyktatury, jako podstawy działania,

ani nie pragniemy dyktatury jako rzekomo jednoznacznej z demokracyą wciągać do naszego słownika. Dlatego nie chcemy ze zwolennikami tej doktryny zawierać kompromisu w ten sposób, że przejmiemy ich frazeologię o sowietach, dyktaturze albo rewolucyi, która dla rozmaitych krajów z konieczności musi mieć rozmaite znaczenie. Ale nie zapomnieliśmy także, że wzięliśmy na siebie zobowiązanie polityczny system socyalizmu i kwestye, związane z socyalizacyą przedyskutować na powszechnym, na jak najszerszej podstawie zorganizowanym kongresie; i nie spodziewaliśmy się, że jakaś sekcya albo partya, która przyjęła podobne zobowiązanie, zechce sprawę przesądzać, a nawet uczyni próbę odbudowywania Międzynarodówki na podstawie swych własnych politycznych i taktycznych zapatrywań.

Ostatnie wypadki okazały, że

europejska reakcya wyzyskuje na swoją korzyść niejednolitość ruchu robotniczego.

Skuteczne oparcie się kontrrewolucyjnemu ruchowi, który pod rozmaitemi formami we wszystkich krajach występuje naprzeciw wielostronnemu pochodowi **proletaryackiemu**, jest tylko wówczas **możliwe**, jeżeli klasa robotnicza będzie **jednolita** i zorganizowana do wspólnej akcyi.

KONKURS.

Magistrat kr. st. m. Lwowa rozpisuje niniejszem Konkurs zewnętrzny na następujące posady w miej. Zakładzie gazowym:

1) kontrolora instalacyi gazowych w IX. randze,
2) korespondenta w IX. randze,
3) rewidenta rachunkowego w IX. randze,
4) adjunkta rachunkowego w X. randze.

Wymogi ogólne:

a) obywatelstwo polskie, b) nieprzekroczony 40 rok życia, c) przeszłość nieposzlakowana.

Wymogi specyalne:

ad 1) ukończone studya techniczne, ad 2) ukończona szkoła średnia względnie Akademia handlowa i dokładna znajomość korespondencyi kupieckiej tudzież przynajmniej dwóch języków w słowie i piśmie ewentualnie szkoła handlowa i praktyka zawodowa, ad 3) i 4) ukończona szkoła średnia i egzamin z rachunkowości kupieckiej ewentualnie szkoła handlowa i praktyka zawodowa.

Do posad tych przywiązane są pobory ad 1, 2, 3 urzędników IX. rangi, ad 4 urzędnika X rangi **ze wszystkimi dodatkami drożyźnianymi do tych rang przywiązanymi** analogicznie do urzędników państwowych.

Bliższych informacyi co do wysokości poborów i innych szczegółów udziela Miejski Zakład gazowy.

Posady zostaną na razie nadane prowizorycznie. Stabilizacya może nastąpić po roku nienagannej i zadowalniającej służby.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane należy wnosić do Biura prezydyalnego Magistratu w terminie do 8. maja 1920 r.

Prezydent m. Lwowa NEUMANN w. r.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.